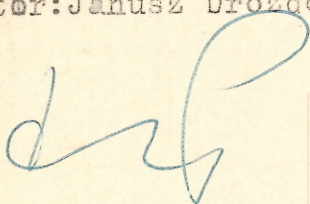


15
Redakcja Społeczno-Ekonomiczna

Autór: Janusz Drozdowski



SPOKOJNA GŁOWA
=====

WYDZIAŁ KONTROLI PRACY	
PUBLIKACJA I WYDAWCA 1969	
BYDGOSZCZ	
zawieszony z 8.20 - 8.30.	
na ogłoszenie	
Nr	M-7
30.10.69	JM
data	podpis

Przedstawiciele tak zwanych wolnych zawodów będą zawsze zwolennikami tezy, że najlepiej kiedy życie ludzkie upływa pod znakiem umiarkowanej dozy fantazji i beztroski. Technokraci przeciwnie - akceptują wyłącznie ścisłe reguły w życiu, zasadę kalkulacji i przewidywania, naręczając się niejednokrotnie na zarzut, że forsują taką formułę życia, która może doprowadzić do zupełnego jego odbarwienia. Zakładam jednak, że te w końcu dość żartobliwe prawdy i tak nie mają większego wpływu na codzienny rytm życia. Toczy się ono niezależnie od obydwu wymienionych modeli bytowania. Jedno wszakże pozostanie dla mnie zawsze oczywiste: nie można akceptować przypadku w życiu społecznym. Racje rozumowe powinny koncentrować się na wysiłkach zmierzających do najbardziej skutecznych metod walki z przypadkiem a tym samym z wypadkami, które są regułą działania przypadkowego.

Wielu ludzi wyznaje zasadę, że najważniejsza rzecz to spokojna głowa i w rezultacie istotnie mało przejmują się sprawami wymagającymi uwagi maksymalnej. Myślę tu przede wszystkim

o organizatorach służb bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłowych. Istnieją niewątpliwe związki przyczynowe między ilością wypadków przy pracy, a kwalifikacjami pracowników zatrudnionych w komórkach bezpieczeństwa i higieny pracy. W tej sytuacji przysłowiowa głowa nie może być spokojna. Tym bardziej, że na skutki zaniedbań czy nieprawidłowości w dziedzinie bhp są narażone dosłownie głowy pracowników.

W zasadzie z urzędu odpowiadają za stan warunków pracy całe ogniwa kierownicze zakładów przemysłowych począwszy od brygadzysty. Inaczej nazywa się to dozorem. Jednakże złożoność procesów produkcyjnych i związana z tym konieczność adaptowania ludzi do pracy spowodowały tworzenie specjalistycznych służb bhp mających zająć się w głównej mierze zapobieganiem wypadkom. Służby te daleko odbiegają od idealnych wzorców. W województwie bydgoskim co 50 pracownik uległ w minionym roku wypadkowi. Przyczyn tego problemu należy doszukiwać się w wadliwej organizacji personalnej służb bhp. Oto dla przykładu u metalowców, a więc w zawodach najbardziej zagrożonych wypadkami nie ma ani jednego inżyniera w komórkach bezpieczeństwa i higieny pracy. Znaczna część pracowników tych komórek nie legitymuje się nawet średnim wykształceniem technicznym. Jak będzie przebiegała rozmowa takiego niefachowca

19

na przykład z dyrektorem technicznym zakładu, inżynierem. Bhp-owcowi musi zabraknąć w polemice fachowych argumentów. Z niebywałym trudem i tylko sporadycznie uda mu się uzyskać niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania komórki bhp autorytet wśród dyrekcji. Jeżeli więc w branżach metalowych nawet co 33 pracownik uległ w 1968 roku wypadkowi to podstawową przyczyną jest niewątpliwie brak inżynierów w służbach bhp. Podobnie wygląda sprawa u budowlanych. Przypomnę tylko, bo miałem sposobność już o tym mówić, że kronika śmiertelnych wypadków na budowach w województwie bydgoskim obejmuje już w tej chwili wysoce niepokojącą ilość dziewięciu nazwisk. Natomiast w zakładach pracy podległych Związkowi Zawodowemu Chemików, a konkretnie w Zakładach Chemicznych w Bydgoszczy czy w toruńskiej "Elanie", gdzie w komórkach bhp dominuje kadra inżynieryjna - ilość wypadków jest znikoma. ✕

Zresztą na dobrą sprawę bhp-owcem powinien być w istocie każdy pracownik. Przynajmniej z wewnętrznego przekonania. Ale może nim zostać jedynie wówczas kiedy przejdzie odpowiednie przeszkolenie. Tymczasem w ubiegłym roku udało się przeszkolić w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy zaledwie 40 procent załóg całego pomorskiego przemysłu.

I znowu powodów tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w braku wystarczającej ilości fachowej kadry bhp-owskiej. Dlatego szkolenie to nie przebiega jak należy i nie obejmuje całych załóg.

Wydaje się, że jedną z metod upowszechnienia wśród inteligencji inżynieryjnej zainteresowania pracą w dziedzinie bhp powinna być popularyzacja oczywistej prawdy, że inżynier wcale nie musi stracić na zarobku przechodząc do pracy w bhp. Znam inżynierów pracujących w tej dziedzinie, których zarobki miesięczne sięgają czterech tysięcy złotych. Prawidłowe ustawienie bodźców materialnych dla specjalistów podejmujących problematykę bhp zależne jest jednak wyłącznie od administracji zakładów przemysłowych. A te niekiedy jeszcze traktują zawód inżyniera-bhp jako coś gorszego. Inna rzecz, że na brak kadry fachowej pewien wpływ miały także nie najszcześliwiej dotąd sformułowane uprawnienia do doraźnych ingerencji. Wstrzymanie produkcji na zagrożonym stanowisku pracy czy w całym wydziale uzależnione było do niedawna od zgody dyrekcji. Jednakże od początku bieżącego roku służby bhp działają w oparciu o nowe przepisy zawarte w uchwale Prezesa Rady Ministrów nr 333 z listopada 1968 roku, które uprawniają bhp-owców do wyłączania stanowisk z produkcji bez zgody kierownika zakładu.

Wystarczy go tylko o tym fakcie poinformować. Ciekawe wszak, że z uprawnienia tego bhp-owcy korzystają w stopniu znikomym.

Być może obawiają się zadrażnień z dyrekcjami no i efekty są łatwe do przewidzenia: stan zagrożenia nadal istnieje, w dalszym ciągu ludzie ulegają jeszcze zbyt często wypadkom kończącym się niejednokrotnie długotrwałą chorobą, kalectwem a nawet śmiercią.

Wspomniana uchwała obok wyposażenia komórek bhp w niezwykle dogodny oręż walki z zagrożeniem bezpieczeństwa pracy stawia też rygorystyczne wymagania dyrekcjom zakładów pracy. Oto w ciągu bieżącego roku zobowiązane są one do przeprowadzenia egzaminów weryfikacyjnych tych pracowników służb bezpieczeństwa i higieny pracy, którym brak nawet średniego wykształcenia technicznego. Pozwoli to na wyłączenie z tych służb ludzi będących bhp-owcami jedynie z nazwy. Za podstawę przydatności zawodowej brać się będzie odpowiedni staż pracy, a także przeszkolenie w zakresie problematyki bhp. Być może pozwoli to ostatecznie na zlikwidowanie chaosu w tej tak przecież ważnej dziedzinie życia.

Na koniec jeszcze nasuwa mi się następująca wątpliwość.

Życie podlega naturalnym prawom rozwoju, tym samym prawom podlega również każda praca. Wymaga to tworzenia nowych metod kontrolowania procesu pracy.

Należy to do obowiązków bhp-owca. Może się w przyszłości zdarzyć, że nie wystarczy już technik czy inżynier. Sądzę, że należałoby rozważyć możliwość utworzenia na politechnikach nowych wydziałów kształcących inżynierów- - specjalistów od bezpieczeństwa i higieny pracy. Propozycja ta zyskuje praktyczny argument w postaci przyznania już dość dawno pełnego prawa obywatelstwa dla specjalistów od naukowej organizacji pracy. Dlaczego więc ma zabraknąć inżynierii bhp-owskiej. Pewne próby w tej sprawie podejmowała politechnika we Wrocławiu. Ostatnio jednakże zapanowała na ten temat niepokojąca cisza. Czyżby raz jeszcze zwyciężyła zasada, że najważniejsza rzecz to spokojna głowa, że jakoś to będzie.